ROK XLIX. Nro 109.

KURJER WARSZAWSKI

Dnia 22 Maja 1869. Sobota. Dnia 10 (22) Maja 1869.

Rano ciepła st: 15, w połud: c. st: 22 Wysokość wody st: 3 c. 10 (przybywa)	Stan barometru: na deszcz.	Przybyło dnia god: 7 m. 59	Jutro, Ś. TRÓJCY i Ś. Dezyderju: Pojutrze, Śtej Joanny Wdowy.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej

— W dniu jutrzejszym przypadają odpusty Świętej Trójcy, w kościołach: Śgo Krzyża, Panny Marji i Św. Trójcy na Solcu, również odpusty Opieki Św. Józefa w kościołach: Śgo Józefa Opieki (Krakowskie Przedmieście, naprzeciw ulicy Królewskiej), Śgo Józefa Oblubieńca (na Krak:-Przed:, gdzie skwer), i Śgo Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej.

— Jutro w kościele ewangelicko-reformowanym przy ulicy Leszno, Nabożeństwo odbędzie się w niemieckim, a konfirmacja w polskim języku.

— Kommissja Najwyżej ustanowiona do oszacowania nieruchomości w obrębie esplanady Warszawskiej Aleksandrowskiej Cytadelli i fortu Śliwickiego położonych, przystępując obecnie do ocenienia possessji i gruntów podlegających wywłaszczeniu na rzecz Skarbu na przedmieściu Pradze położonych, wzywa niniejszem właścicieli cząstkowych ziemi oznacznej Nrem XIII i V, albo 68*b*, lub też ich pełnomocników, aby się w przeciągu dni ośmiu od niniejszego ogłoszenia stawili w powyższej Kommissji, celem przedstawienia praw swoich i dowodów na własność wyż wspomnionych części ziemi, a to stosownie do ogłoszenia Kommissji zamieszczonego w Nrze 15 „Kurjera Warszawskiego“ r. b.—Kommissja powyższa mieści się w pałacu Brühlowskim, w drugiem skrzydle wychodzącem na ulicę Niecałą. —3606—

— *Magistrat Miasta Warszawy.*—Podaje do powszechnej wiadomości, że targ główny na wełnę, stosownie do postanowienia Komitetu Urządzającego z dnia 12 Kwietnia r. b. za Nr 7502 rozpocznie się w Warszawie jak lat zeszłych, w d. 3 (15) Czerwca 1869 r. i trwać będzie dni cztery. Wagi i pomosty na trzy dni przed rozpoczęciem targu urządzone będą na placu bankowym przy ulicy Nowogrodzkiej obok składów Banku Polskiego do przeważania i składania wełny. Ustanowiona pod przewodnictwem p. o. Prezydenta Miasta oddzielna Deputacja Jarmarczna w skład której powołani zostali między innemi znakomitsi przemysłowcy w powyższym czasie czynności swoje rozpocznie i wszelkie ułatwienia tak producentom, jako i kupującym zapewnić będzie się starała.—Wełna na targu sprzedawana powinna bydź zaopatrzoną w świadectwa miejscowego pohodzenia: że jest krajową i że pochodzi z owiec zdrowych, i z miejsca w którem zaraza ani na owce, ani na bydło nie istniała.—Świadectwa te na papierze stemplowym ceny kop. 15 i przez Wójtów Gmin lub Burmistrzów Miast, z oznaczeniem wsi lub miasta powiatu i gubernji przy wyciśnięciu pieczęci urzędowej za rzetelność poświadczone, oddawane bydź mają poborcom rogatkowym do ekspedycji wełny przeznaczonym. W celu dokładnego skontrolowania ilości wełny krajowej, wyrażoną bydź ma w pomienionych świadectwach Wójtów i Burmistrzów, waga wełny w pudach i funtach, tudzież znaki na wańtuchach znajdujące się.—Dla ułatwienia producentom zwykłych, formalności przy wprowadzeniu wełny do Warszawy, służbie miejskiej wydane zostaną odpowiednie rozporządzenia.—Wiadomo, że wełna krajowa stanowi jeden z najważniejszych przedmiotów handlu wywozowego, zwraca się przeto uwagę właścicieli owczarń na potrzebę starannego mycia owiec, klassyfikowania ich przed strzyżą i pakowania wełny ostróżnie, bez targania runa, ktore ma bydź wiązane średnim szpagatem, nie zaś grubemi sznurkami i pakowane w wańtuchy nie przenoszące wagi zwykle w handlu używanej.—Szczególniej baczyć należy, aby wełna z owiec zdrowych, nie była mięszaną z wełną opadłą lub oskubaną.—Wańtuchy nie powinny być łatane ani szyte na zewnątrz, gdyż to przy wywozie za granicę może wzniecić podejrzenie że wełna w czasie transportu uległa zmianie ze szkodą nabywcy.—W ogólności w przygotowaniu wańtuchów stosować się należy do przyjętego powszechnie zwyczaju, aby płótno o ile można było co do grubości średniego gatunku, po zeszyciu zaś tego płótna w trzy bryty, długość wańtucha nie powinna przenosić 5¼ arszyna.—Od dopełnienia powyższych warunków zależą korzyści lub straty producentów, tudzież powiększenie coroczne konkurencji lub odstręczenie nabywców.—Chociaż targ rozpoczyna się w dniu 3 (15) Czerwca, ważenie jednak dopełniane będzie na trzy dni wcześniej, to jest w dniach 31 Maja (12 Czerwca) oraz 1 (13) i 2 (14) Czerwca r. b.—Opłata od wagi po kop. dwie od puda jest ustanowiona. Jeżeliby w ciągu trwania targu zaszła potrzeba powtórnego przeważenia wełny, żadna z tego tytułu opłata wymaganą nie będzie, również bez żadnej opłaty oddane będą do składania wełny pomosty z wystawami.—Zwraca się uwagę właścicieli wełny na to, że zwózka tejże na plac targowy w poprzednich latach dopełniała się zbyt późno, tak, że kupcy zagraniczni napotykali trudności w nabywaniu nieprzeważonej wełny, a śpiesząc na inne targi wełniane otwierające się prawie jednocześnie za granicą, wracali napowrót pozostawiając miejscowym ajentom lub przekupniom wszystkie obroty handlowe, które zapewne nie wypadały na korzyść sprzedających. Dla zabezpieczenia zatem własnego swego interesu pod względem korzystnego zbytu wełny, Właściciele tejże powinni pośpieszyć ze zwózką wełny, tak, ażeby przewaga jej mogła bydź uskutecznioną przed otwarciem jarmarku; a tem samem, ażeby kupcy zagraniczni mogli osobiście dokonać kupna i zdążyć na inne place jarmarczne.

P. o. Prezydenta Jeneralnego Sztabu Jenerał Major,
Witkowski.
Naczelnik Kancellarji, Zdzitowiecki.
(1—1) (Dz. War.)

Kassa Oszczędności Miasta Warszawy, z Kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem św. Aleksandra, przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 3go (15go) Maja roku 1869 włącznie, wydała książeczek nowych 32 na które, tudzież na dawniejsze w 140 wnioskach, złożono rsr. 4,753 k. 80. Na żądanie zaś 196 Uczestników (prócz procentu rs. 29 k. 55, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 6,802

k: $1^1/_2$, i umorzyła książeczek 58. Przeto uczestników 18,982, posiada kapitał rs. 665,949 k. $68^1/_2$. (D. Warsz:)

Zarząd Drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej,— zawiadamia, że od dnia 12 (24) Maja r. b., pociągi towarowe wychodzić będą:

I. z Pragi do Terespola;

w Poniedziałki, Środy, i Piątki, o godzinie 6ej rano.

II. z Terespola do Pragi;

we Wtorki, Czwartki i Soboty o godzinie 6ej min. 45 rano.

Szczegółowe rozkłady jazdy tych pociągów na wszystkich stacjach są do wiadomości wystawione.

—3595— (D. War.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Lejtnant *Cymerman* z Kalisza; Rzeczywisty Radca Stanu *Żerebców* z Petersburga.

— ⋊ — Pan January Suchodolski, znany nam dotąd jako malarz bitew i autor obrazów przedstawiających sceny bohaterskie, nadesłał w tych dniach na Wystawę, nową zupełnie odmienną pomysłem od poprzednich, swoją pracę.

Jestto bowiem na dość sporych rozmiarów płótnie odmalowane przysłowie: hulaj dusza!....

W powozie zaprzężonym w pięć dzielnych różnej maści rumaków, wjeżdża cwałem przez wrota, w podwórze przed *pałac* zapewne, kilku dobrze podpiłych panów, a jeden z nich również w brylantowym humorze, pędząc konno obok bachusowego rydwanu, przesadza opłotki.

Wszystkie postacie kommentujące cyniczne przysłowie wzięte są z obecnej chwili. Fizjognomjom tym wszakże brak jest, naszem zdaniem, właściwej, typowej expressji.

W malowanej tej owej satyrze, wydającej się nam także anachronizmem na porządku dziennym, artysta użył zbyt wiele jasnych kolorów,—a skandal przecież unika zbytecznego światła... Obraz o którym wspominamy, jak wszystkie prace pana Suchodolskiego, jest starannie, drobiazgowo nawet opracowany, co świadczy o sumiennem przez zasłużonego artystę, pojmowaniu warunków jakiemi cechować się winny wystawowe obrazy.

* * *

W tych dniach rownież, na Wystawę przybył nowy krajobraz pędzla pana Brzozowskiego przedstawiający „osadę młynarską.“

Krajobraz ten pracowicie nader wykończony niezdaje nam się jednak, ażeby był przez artystę zdjętym z natury. Drzewom bo i wodzie, widniejącem na pierwszym planie brak prawdy; ładne są te szczegóły niewątpliwie, ale martwe, sztuczne.

* * *

Kollekcję portretów pomnożyły w tych dniach, dwa konterfekty zapewne jednego małżeństwa, pędzla pana Jasińskiego i portret mężczyzny poprawnie namalowany przez pana Godeckiego.

* * *

Korzystając z obecnej sposobności, wspominania o wystawie, zaznaczamy, że oprócz zakupu dzieł sztuki przez komitet, które we właściwym czasie fortuna rozdzieli pomiędzy akcjonarjuszów... urodzonych w czepku, od początku bieżącego roku do dziś dnia, nabyte zostały przez prywatne osoby trzy, wyraźnie *trzy* wystawowe obrazy.

Skromna ta cyfra odbytu na utwory sztuki, nierazilaby nas wcale, gdybyśmy byli przekonani o zmniejszeniu się konsumcji modnych strojów, wykwintnych potraw, dobrych win i cygar....

— K — *Krynica*, zdrojowisko lecznicze w Karpatach, w bieżącym roku znowu zyskuje jedno z gruntownych ulepszeń, które zamyka szereg koniecznych potrzeb w miejscu przeznaczonem do używania wód mineralnych. Ulepszeniem tem będzie galerja spacerowa kryta, pod którą goście zebrani schronić się będą mogli w czasie deszczu.

Brak podobnej galerji dotąd czuć się dawał dotkliwie, gdyż podczas niepogody, chorzy musieli używać wód, albo w mieszkaniu bez dostatecznego ruchu, albo też cisnąć się pod wązki daszek, naprzeciwko źródła okrywający budynek na kramy przeznaczony, z czego wybierając mniej niedogodne, lepiej było pozostać w domu.

Wprawdzie galerja ta nie stoi jeszcze, bo dopiero tej wiosny rozpoczną się roboty, których zakres z powodu krótkości w tamecznych stronach pory do robót tego rodzaju właściwej, rozłożony został na lat dwa; ale fundusz jest już wydzielony, a na braku energji zbywać też nie będzie, bo mieliśmy wymowny jej dowód w budowie tych znakomitych łazienek, które i prędko i świetnie powstały na gruzach starej i obrzydliwej rudery. Galerja ta będzie miała i inne użytki: w niej mieścić się ma żętyczarnia, skład wód mineralnych zagranicznych, apteka, i zapewne inne jeszcze składy związek mające tak z leczeniem, jako i z potrzebami życia.

Tym sposobem coraz bardziej w *Krynicy* zacierają się ślady dawnego odrażającego gospodarstwa, natomiast miejscowość ta coraz więcej przyjmuje fizjognomję europejską.

Słyszeliśmy także, iż p. Skorupka uzyskał koncessję na budowę stałej areny teatralnej, dla wyłącznego użytku przez lat dziesięć, i w tym roku projekt ten ma także być wykonanym. Budowa ta będzie nową ozdobą miejscowości i zapewni gościom jedną z najmilszych rozrywek w okolicy mało ożywionej.

Dotąd teatr odbywał przedstawienia swe w sali restauracyjnej, która choć obszerna, ale na taki cel z wielką biedą użytą być mogła, bo nie dawała ani pomieszczenia dostatecznego, ani przestrzeni optycznej. Wreszcie sala ta razem z całą budową w której się mieści, także kwalifikuje się do zrównania z ziemią: ostatni to już podobno szczątek owych czasów, kiedy goście kryniczni w domu grzali sobie wodę na kąpiel, a pili ze źródła czerpiąc wodę przy pomocy rąk i kolan.

Dzisiaj inne, rozumie się, życie przedstawia *Krynica*. Nacisk do niej bywa w pewnej porze niesłychany, jednak mimo to, rzadko spotkać się można z niezadowoleniem. Jeżeli Zarząd miejscowy nie szczędził kosztów na udogodnienia, to i na wzajem przybywający odpowiedzieli zaufaniem. Jeżeli co, to Krynica zasługuje na podniesienie, bo jak z jednej strony dzielność szczawy, tak z drugiej malowniczość i roskoszne powietrze górskie, pełne woni świerkowej, czynią z niej czarującą okolicę, jakich rzadko na świecie.

— W Poniedziałek, to jest dnia 24 Maja, o godzinie 11tej z rana, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odbędzie się Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Xiędza Piotra **Harciarkiewicza**, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej; na które Przyjaciół i Znajomych zaprasza się. —3601— (5937)

— W d. 24 Maja (w Poniedziałek), jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Józefy **Oliwińskiej**, odprawione będzie Nabożeństwo w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 10tej z rana; na które pozostała matka i siostry zmarłej, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —3594— (5940)

— We Wtorek, t. j. d. 25 Maja, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci męża i Ojca ś. p. Aloizego **Kosteckiego**, Rzeczywistego Radcy Stanu, b. Członka Senatu Warszawskiego, odprawione będzie żałobne nabożeństwe, w kościele Śgo Krzyża, o godz. 9½ rano, na które w smutku pogrążona żona z synem, córkami i zięciami Kolegów, Krewnych i Znajomych zaprasza. —3548— (5945)

— Jan **Dowiakowski**, emeryt, przeżywszy lat 73, w dniu 21 Maja r. b., po krótkiej słabości, zakończył życie. Pozostałe dzieci, wnuki i zięciowie, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, z kościoła Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, w dniu 24 b. m. o godzinie 6tej po południu, na cmentarz powązkowski. —3604— (5941)

— Wczoraj, o godzinie 7ej wieczorem, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, zakończyła życie ś. p. Kunegunda z Sadkowskich **Rakowska**, przeżywszy lat 61. Wyprowadzenie zwłok z kościoła Śgo Ducha, nastąpi w dniu jutrzejszym t. j. w Niedzielę, o godzinie 6 z południa, na które pozostali bracia i syn zmarłej, Familją, Przyjaciół i Znajomych zapraszają, —3609—(5934)

— Ś. p. Jadwiga **Rzewuska**, córka ś. p. Wincentego Rzewuskiego i Teodory z Pudłowskich, przeżywszy lat 17, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w dniu dzisiejszym Bogu ducha oddała. Stroskana matka wraz z całą rodziną, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na nabożeństwo w dniu 24 b. m., o godzinie 10ej z rana w kościele WW. ŚŚ. na Grzybowie, oraz na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski, w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie 6ej po południu. —3616— (5944)

— Dnia 20 Maja umarła Apolonja **Kendzierska** panna, córka b. Patrona Trybunału Cywilnego w Warszawie. Żyła lat 17. —3601— (5937)

— W 40 roku życia, zmarła Prakseda z Neumanów 1go ślubu Torosiewiczowa, 2go **Hinczowa**.

— W dniu wczorajszym, zmarł jedenasto-miesięczny Wacław **Mossakowski**.

— Śmierć strachem przejmuje każdego, bo też często tam zawita gdzie jej się niespodziewają. Zgon ś. p. Antoniego **Ziemięckiego**, właściciela dóbr Saniki i Płoszewa w powiecie noworadomskim położonych, który w dniu 6 Kwietnia r. b. przedwcześnie dla rodziny i ludzkości, bo zaledwie w 51 roku życia, w skutek okropnej choroby tyfusu, zakończył doczesny swój żywot. To przypomina nam nicość naszego jestestwa. Straszny ten cios dla pozostałej nieszczęśliwej żony z 2-ma małoletniemi córkami, jak również dla brata, siostry i krewnych, a bolesny dla przyjaciół i znajomych. Przez zgon ś. p. Antoniego Ziemięckiego, straciła rodzina całą podporę, a liczni włościanie prawdziwego ojca i opiekuna, bo ś. p. Antoni przez wrodzoną troskliwość biegł na pomoc każdemu z nich, skoro dowiedział się o tyfusie, który trapił włościan i sług dworskich w dobrach Saniki i Płoszewie, zwoził dla nich lekarzy i sam był przytomnym i czynnym, niosąc chorym ratunek. Skutkiem czego widocznie, uległ sam tej nieprzezwyciężonej chorobie, w której oddał ducha. Przez cnotliwy żywot, prawość charakteru i pracowitość, ś. p. Antoni potrafił sobie zyskać przyjaźń w licznem gronie sądowników, pomiędzy któremi przepędził młode swe lata, a doszedłszy stopnia sędziego kryminalnego w Lublinie, w r. 1850 zrzekł się dobrowolnie dalszej służby, szukając polepszenia zdrowia; przeszedł na ziemianina, i w tym stanie dał się również poznać okolicznym sąsiadom, którzy go lubili i poważali. Pogrzeb tego zacnego męża sprowadził więc licznych sąsiadów, przyjaciół, oraz włościan terrytorium dóbr jego i okolicznych, jak równie sąsiedniego miasta Radomska, bez różnicy stanu i wyznań, bo każdy kto znał ś. p. Ziemięckiego, spieszył z bolesnym żalem po utracie jego, oddać mu ostatnią religijną posługę, a godni i dostojni sąsiedzi i obywatele, ponieśli na swych ramionach zwłoki szanownego ś. p. Antoniego do grobu na wieczny spoczynek. Duszę Jego wiekuisty Pan niech przyjmie łaskawie do grona wybranych swoich, a pozostałej żonie i córkom udzieli swej ojcowskiej opieki, aby potrafiły przetrwać ten bolesny cios, jakim zawcześnie i niespodzianie dotknięte zostały.— *P. N.* —3580—

— W gimnazjach warszawskich rozpoczęły się w tych dniach egzaminy uczniów klassy VII i innych osób, ubiegających się wraz z temiż uczniami o patenty, świadczące o znajomości całkowitego kursu nauk na gimnazja przepisanych, a to w obec całkowitych rad pedagogicznych gimnazjalnych.

— Przypominamy, że jutro (w Niedzielę), odbędzie się w Auli Szkoły Głównej, o godz: 1szej z południa, *ostatnia* w tej serji prelekcja publiczna prof: Lewestama, przedmiotem której będzie dokończenie oceny „Marji Stuart,“ Szyllera, oraz pogląd ogólny na dzisiejszy stan dramatu i sceny.

— (Art nad.) *Panie Redaktorze!* W roku 1867 z powodu umieszczonego artykułu pana Em., w Nr 241 Gazety Polskiej, pod tytułem „Sztuczne zapładnianie ryb“, była prowadzoną polemika między autorem tegoż artykułu, a p. Sobolewskim „Zarządzającym Zakładem sztucznego zapładniania ryb i jeziorami rządowemi w gubernji suwałkskiej,“ w której to polemice, p. Sobolewski w Nr 256 wzmiankowanej Gazety, zbijając zarzuty czynione przez p. Em. między innemi powiada „przytem Zakład w gubernji suwałkskiej, przeznaczony dla powiększenia liczby ryb, nietylko w jeziorach Wigry, Perty i Krzywe, lecz we wszystkich wodach Królestwa Polskiego, będących w administracji tak rządu, jako i osób prywatnych, zarybia“, i t d. Na takową dość obszerną odpowiedź p. Sobolewskiego, p. Em. w Nr 284, namienionego pisma, w 8 punktach idąc kategorycznie, punkt za punktem zbija, opierając się na powołanych przez siebie dowodach, w konkluzji dodając; „Tak z bestronnego objaśnienia p. Hignet'a, jak niemniej z odezwy p. Sobolewskiego wpływa to przekonanie, że, Zakład Wigerski, pod względem li tylko sztucznego rozmnażania ryb, dotąd prawie nic nie uczynił, gdyż kilkanaście tysięcy ryb krajowych,

w ciągu lat siedmiu, do różnych jezior, jak utrzymuje p. Sobolewski, z Zakładu wpuszczonych, bardzo małą korzyść przynieść mogło". Na tem namieniona polemika ukończoną została, czyli przeto p. Em., w swoich spostrzeżeniach godził się z prawdą, nam profanom o 40 mil od Zakładu oddalonym trudno wiedzieć, gdyż, to przez pana Sobolewskiego odpartem niezostało.

Tak ważny jednak przedmiot, jako dotyczący bogactwa krajowego, w korrespondencji z augustowskiego w Nr 95 tegorocznym Gazety Polskiej, poruszony został, albowiem p, J. J. mocno zostaje zdziwionym, kiedy powiada. „W roku 1829, jeszcze kupowałem wędzone najcelniejsze sielawy z jeziora Seyno, kopę po kop. 90, funt szczupaka, okónia, kop. 5 do 6. Dzisiaj inaczej się dzieje. Za kopę sielaw wyborowych wędzonych z jeziora Seyno, potrzeba zapłacić rs. 15 (!!!) za funt, szczupaka lub okónia większego i świeżo złowionego kop. 12 do 15. *Ryb żywych tu nie sprzedają*"(!!!).

Ponieważ Zakład sztucznego rozmnażania ryb nad jeziorem Wigry, już od r. 1859 egzystuje; a w miarę spodziewanego rozmnażania się ryb, tem samem na obniżenie ceny tychże wpływ mieć powinien, jakto zagranicą ma miejsce, z powyżej zaś powołanej korrespondencji p. J. J., zupełnie przeciwnego dowiadujemy się rezultatu, przeto upraszamy p. Sobolewskiego Zarządzającego tymże Zakładem, *jako jedynie kompetentnego w tym przedmiocie*, o łaskawe objaśnienie nas, *czemu przypisać należy tak wysokie ceny ryb, jakie przez pana J. J. w jego korrespondencji podane zostały?* Dodajemy, że o ile nam wiadomo, w Grudniu 1867 roku, ikra wcale w wylęgarni zakładaną nie była; dowodzić to powinno, że sam Zakład, coroczne zarybianie jezior, uważa za zbyteczne, z przyczyny zapewne mnogości ryb w tychże, coby jednak na obniżenie ceny takowych, wpłynąć było powinno, a ma się zupełnie inaczej. Wyż wspomnionego objaśnienia z niecierpliwością oczekujemy, gdyż jeżeli przekupnie się bogacą, kosztem biedniejszej klassy, to cierpianem być niepowinno, skoro i tak nieurodzaje kilku lat po sobie idących w Augustowskiem, stały się dla mieszkańców tamtejszych nader uciążliwemi, a i obecny podobno rok jak nam donoszą nie obiecuje obfitości, dla tego, jeżeli ludowi, jeszcze za ryby, z jezior tak licznych w gubernji suwalskiej, drogo przyjdzie płacić, to łatwo przewidzieć *głód*, jaki podobny niedostatek i drożyzna zpowodować mogą.

X. Prenumerator Kurjera Warszawskiego.

(Art. nad.) Dobrze to powiedziano: „uderz w *stół*, to się *nożyce* odezwą!"... Prawdziwość tego przysłowia potwierdza usilne przez p. Bartza w „Kurjerze Warsz." Nr 43 zaprzeczenie, że piekarze ze swojego procederu nie ciągną tyle zysków, ile ja wykazałem. Zamiast bowiem na zbicie, mylnego jak twierdzi, mojego liczenia, przeciwstawić ze swej strony przekonywające *liczby*, zbywa to gołosłównemi argumentami, i frazesami, mówiąc: „byłoby to dowodzić, że *ogień* parzy, a *igła* kole."

Widać z tego, że to pisał nie *człowiek pracy*, ale pomocnik umiejący władać piórem i znający *łacinę*, a nie praktykant chodzący koło *dzieży z ciastem*, który wyręcza go w zawracaniu od *ognia* zbaczającemi ogólnikami, wychodzącemi na to: że *dwa* a *dwa*, to nie *cztery*, ale *trzy*, nawet mniej jeszcze niż *trzy*. Tak dowodząc, wszystko można w innem świetle wystawić i mamić, że *białe* jest *czarne*, ukazując przedmiot w *cieniu*, a zatem przyjść do *absurdu*...

Zarzut, że rachunek mój oparłem jakoby na *błędnych danych*, pan B. nie mnie czyni, ale delegacji urzędowej, która mając na celu dobro ogółu, dowodnie zyski piekarstwa wykryła, ze sprawozdania której zaczerpnięte szczegóły, do wiadomości publicznej podałem.

O drożyznie artykułów żywnościowych i inych przedmiotów należących do pierwszych potrzeb życia, pisałem nie dla toczenia sporów z procederzystami, bo to ich od wyzyskiwania konsumentów nie odwiedzie; ale pisałem ażeby oświecić publiczność, zkąd ta drożyzna pochodzi i żeby ona wiedziała, jak jej zaradzić można. Gdzie niema sporu, tam niepotrzebna i *zgoda*. Przypuszczalne, tak sobie na próbę, zniżenie do połowy obliczanych zysków piekarskich, nie jest *kapitulowaniem* z mej strony, przed nieomylnością dowodzeń p. B., który tak skwapliwie to wywnioskował, z tego braku niby pewnika matematycznego.

Wykazywanie przezemnie znacznych zysków z *cukrownictwa*, *piwowarstwa*, *garbarstwa*, dostawy *wołów* na mięso i innych przemysłów, interessowani fabrykanci i procederzyści przezornie milczeniem pokryli, zapewne ażeby nie wywoływać *wilka* z *lasu* i nie wdawać się w niepotrzebne dla nich rozprawy, pobudzić mogące do takiego wyznania, jakie p. B. objawia: „że u niego *zysk czysty*, nie dochodzi nawet 360 rubli rocznie."

Stratę z pozostałego niewyprzedanego towaru czerstwiejącego, nie piekarze, ale sprzedający sklepikarze ponoszą. Propozycja p. B., ażebym dla dotykalnego przekonania się o prawdzie mych twierdzeń, *sam* choć na czas krótki założył *piekarnię*, nie jest dla mnie.

Dla effektowniejszego zakończenia, p. B. w konkluzji wznosząc się do *wyżyn nauki*, na górny ton swoje rozumowanie nastroił, radząc poświęcającym się dla *dobra* ogółu, ażeby dla uwiecznienia pamięci swojego imienia, zyskujący nadmierne korzyści z *procederu*, przeznaczali na jaką dobroczynną *fundację*. Zapewne godziłoby się, ażeby tacy procederzyści, część z takich wydatków, chociaż na tanie kuchnie dla biednych udzielali.

Jest nadzieja, że pod dobrą wróżbą zawiązne *spożywcze stowarzyszenie*, artykuły pierwszych potrzeb życia, sprowadzi do cen umiarkowanych; a wtedy nie będzie powodu do skarg i reklamacji, tak ze strony konsumentów, jak i producentów, z jakiemi występować *możnaby*, ale *nie można*, bo przy wolnej konkurencji nie będzie do tego zasady.— *B. Alexandrowicz.*

— Do jednej z mleczarń przy ulicy Leszno, codziennie przybywała służąca z dzieckiem po mleko, przynosząc za każdą razą flaszeczkę, z której blada i wynędzniała dziecina pożywczy napój ssała. Bogaty ubiór z nędzną powierzchownością dziecka nie kwadrował. Właścicielkę zakładu zainteressowało dziecko i rozpoczęła indagację. Służąca bliższych objaśnień udzielić nie potrafiła, dopiero gdy flaszeczka przeszła do rąk mleczarki, ta zgorszoną została, czuć z niej było kwas, widocznie bowiem flaszeczka ta oddawna nie była wytokniętą.

„Taniej ci będę sprzedawała mleko, bo to temu maleństwu szkodzi, tylko codziennie wyczyść flaszeczkę" rzekła mleczarka. Służąca niby przystała na propozycję, ale widocznie czuła się obrażoną, bo

już nie pojawiła się w mleczarni. Ostrzeżenie niniejsze podajemy, tak dla korzyści rodziców dziecka o którem mowa, jak i wielu innych. Nie należy zbyt ufać służącym, które przez niedbalstwo i głupotę, stają się powodem wielu chorób naszych dzieci.

— Z ustaloną już letnią porą, przyozdabia się ogród Łazienkowski. Cztery posągi przeniesione zostały z pomarańczarni i ustawione przy mostach wiodących na tarass pałacowy. Wyrestaurował je Kazimierz Sikorski, a odświeżył na kolor karraryjskiego maumuru, August Koman, majster malarski. Nad wodą dla ochrony trawników, wyciągnięto drut wsparty na słupkach, trawnik w około wodotrysku otoczono elegancką żelazną barjerką w kształcie kosza. W głębi ogrodu po za Kaskadą, zwieziono krocie tysięcy cegieł, które mają posłużyć do zbudowania wielkiej oranżerji. Roboty prowadzi przedsiębiorca Waligórski. Koszta tej nowej budowli wyniosą kilkadziesiąt tysięcy rubli.

— Naprawa wałów czyli okopów okalających stolicę wynosi znaczne summy; obowiązkiem więc jest mieszkańców, strzedz, aby takowe nie ulegały psuciu. Tymczasem wprost ulicy Gęsiej mnóstwo osób dla skrócenia sobie drogi, przechodzi przez wał, na cmentarz starozakonnych, tam i napowrót. Gmina Izraelska powinnaby zjednać zezwolenie na urządzenie w tem miejscu przejścia dla udających się na cmentarz, a gdy przytem miałaby prawo pobierać choćby $1/2$ kop. od osoby, powrócił by się jej wydatek na urządzenie mostku, furtki, an utrzymywanie człowieka, a nawet przewyższa mogłaby położyć na jaki cel dokroczynny.

— (G. Pols.) W jednym z niemieckich dzienników, wystawione są szkody, jakie natężenia przy maszynach do szycia zrządza w zdrowiu robotnic, w sposób tak przekonywający,—że pospieszamy przytoczyć pokrótce te obawy, spodziewając się, iż złe nie pozostanie bez ratunku, zwłaszcza że obecnie tak liczną klassę pracujących dotyka. Na maszynie do szycia sprawdza się daleko wybitniej pewnik stosujący się do wszystkich maszyn w ogólności „co się zyskuje na prędkości, traci się na sile.“ (Przy samojazdach pewnik ten winien być postawiony na pierwszym planie). Wiadomo że maszyną do szycia, nierównie szybciej szyć można jak zwyczajną igłą, ale o tyle też znaczniejszy stopień siły rozwinąć należy dla wprawienia w ruch przyrządu. Nie bez przyczyny też konie chodzące po drodze żelaznej konnej zmieniane są co trzy godziny, omnibusowe zaś co dwie odpoczywają. Z ulgi tej, uznanej za konieczną dla zwierząt, nie korzystają jednak biedne dziewczęta, od których wymaga się, aby dziesięć, dwanaście, lub więcej godzin poruszały nogą pedał, przyczem ciało w tem wytężonem położeniu perjodycznem i szkodliwem ulega wstrząśnieniom. Lekarz francuzki Doktor Guibout pierwszy w sprawozdaniu swojem przed zebranymi medykami wykazał prawdziwe niebezpieczeństwo towarzyszące temu rodzajowi pracy. Spełniając obowiązki przy szpitalu Śgo Ludwika, Dr Guibout miał ciągle w kuracji robotnice, które od natężenia przy maszynie do szycia, doszły do godnego uwagi stanu osłabienia i wyniszczenia; blade i zapadnięte ich policzki, przygarbiony grzbiet, ból w piersiach, określały aż nadto dobrze rodzaj cierpienia, ażeby jeszcze można było powątpiewać o szkodliwym wpływie wywieranym na zdrowie robotnic, przez maszynę do szycia. Wprawdzie można poczęści złemu zaradzić, dając pracującym obfitsze i posilniejsze pożywienie, któreby choć cokolwiek wynagradzało ubytek sił przy pracy;—ale nierównie skuteczniejszem byłoby zastąpienie w przyrządzie do szycia siły ludzkiej, innym jakim mechanicznym motorem. Pierwszą próbę w tym kierunku uczynił już francuzki inżynier Cazal, zastosowawszy do szyjącej maszyny motor elektryczny, który zajmuje bardzo mało miejsca, i daje równie szybkie ruchy jak noga ludzka przyciskająca pedał. Podobne ulepszenia w maszynach do szycia, które już stały się niezbędnemi przyrządami, odpowiedziałoby pod każdym względem swemu celowi, nie narażając zdrowia tysięcy nieszczęśliwych robotnic.

— *(Art nad.)* Obecnie gdy stosowna ku temu nadeszła pora, nieodrzeczy może będzie zwrócić uwagę na owe tyle pożyteczne, a tak nielitościwie, bo krociami łapane i więzione u nas istoty, jakiemi są ptaki. Lecz nietylko wróble, które dla swej użyteczności oczyszczenia drzew z owadów, pozyskały zaszczyt obywatelstwa w całej nieomal Europie, miałyby prawo do tej opieki, jest jeszcze bardzo wiele innych gatunków do rzędu śpiewających policzonego ptastwa, które już nietylko dla przyjemności, jaką nam sprawia, lecz co większa, z powodu udowodnionej użyteczności swojej, przez oczyszczanie drzew ze szkodliwych im owadów w lasach i ogrodach, zasługiwałoby na wszelką możliwą z naszej strony ochronę. Tymczasem: kiedy w innych krajach ucywilizowanej Europy, oddawna już pomyślano o tem, jak przywabiać do ogrodów i lasów użyteczne ptastwo, i postarano się przedewszystkiem pozbyć kotów, które zamiast polowania na myszy i szczury, łowić zwykły biedne pod strzechą kryjące się wróble, lub inne w sadach, ogrodach, a nawet i lasach, gnieżdżące się ptaszki, wybierając nawet z gniazd pisklęta. Kiedy w Niemczech północnych, przy braku powszechnem w lasach tamecznych przestarzałych drzewom dziuplastych, przysposabiają umyślnie małe skrzyneczki drewniane z otworami, dla bezpiecznego rozmnażania się u nich szpaków i t. p. ptastwa, zawieszając takowe na drzewach w ogrodach i lasach. Kiedy, jak świeże niosą nam wiadomości, w całej Saxonji wzbronione zostało łapanie i trzymanie w klatkach zamkniętego ptastwa, oprócz tylko kanarków; u nas przeciwnie, dla kilku lub kilkunastu kopiejek marnego zarobku, chwytają w sidła lub potrzaski leśne i ogrodowe ptaszki i przynoszą na targi do miasta, zmniejszając w ten sposób liczbę nieprzyjaciół owadów drzew szkodliwych i przyczyniają się bezwiednie do powiększenia szkód zrządzonych przez te ostatnie w polach, lasach i ogrodach. Że ten głośny słowik, lub kos naprzykład trzymany w klatce śpiewa lub gwiżdże, to śpiew ten bezwątpienia nie radość, lecz smutek i rozpacz po straconej dlań towarzyszce życia wywołuje, i to w całem znaczeniu tego wyrazu, czemu nikt z osób wykształceńszych, przysłuchujących się dobrze temu śpiewowi, zapewnie nie zaprzeczy. Dlaczegóżby więc i u nas w chwili obecnej, podobne nie dały się zastosować środki?

— W dniu 8 Kwietnia 1826 r. o godz. 4ej po południu, skończyło się szesnaście miljonów godzin od narodzenia Chrystusa; siedmnasty zaś miljon skończy się dopiero za 71 lat, t. j. 7 Maja 1940 r. Drobną cząstką czasu jest godzina, a przecież życie ludzkie niesłychanie rzadko do miljona godzin dochodzi, miljon godzin bowiem, stanowi blisko 114 lat.

— W Poniedziałek o godzinie 10ej rano, odbędzie się sessja członków kassy wsparcia podupadłych farmaceutów i sierót dla wybrania nowego komitetu. Sessja powyższa będzie miała miejsce w domu pod Nr 473B (25) przy ulicy Senatorskiej w sali posiedzeń Towarzystwa Lekarskiego.

— Zakład wód mineralnych w Ciechocinku, dla użytku leczących otwartym zostanie w dniu jutrzejszym.

— Została ogłoszoną upadłość Jakóba Dunkelmana, zamieszkałego w m. Łodzi.

— W lesie do dóbr Tomaszowa należącym, niedaleko m. Dąbrowy, w d. 27 Kwietnia znalezione zostały zwłoki człowieka, zachowane w dole i nakryte mchem i gałęziami.

— I. Czechowski podał wiadomość do Zorzy, mogącą służyć za przestrogę ludziom uciekającym się do pogróżek, ręcząc za autentyczność zdarzenia. O milę od m. Uniejowa, we wsi Niewiesz przed 30 laty złapano dwóch złodziei. Górski, karczmarz, będąc pijanym, lżył ich i dręczył, poczem wzięto ich do więzienia; na nieszczęście byli świadkowie, którzy słyszeli jak złodzieje wygrażali się i zaprzysięgali zemstę Górskiemu. W parę lat śpiącego karczmarza w sadzie zamordowano. Morderców poszukiwano daremnie, skutkiem czego aresztowano złodziei, w domniemaniu, że to oni właśnie pogróżki swe spełnili. Rzeczywistym zaś zabójcą karczmarza był Idzi Owczarek z folwarku, który po latach pietnastu tknięty wyrzutami sumienia, przyznał się do zbrodni. Zabrano się do wypuszczenia podejrzanych, lecz jeden z nich dawno już nie żył.

— Niemieckie gazety wrocławskie, chlubnie wspominają o koncercie danym we Wrocławiu, przez artystę skrzypka, p. Władysława Górskiego.

— Nakładem redakcji „Przeglądu Tygodniowego,“ jako część wydawnictwa Froeblowskiego wyszła „Nowa metoda nauczania czytać,“ w czterech do ośmiu tygodniach opracowana przez ks. W. Bujakowskiego. Usuwa ona potrzebę mozolnego sylabizowania. Do metody dołączony jest *Elementarz*, dla praktycznych ćwiczeń, przez ks. Bujakowskiego, ułożony na 20to-letniej praktyce oparty i służyć mogący przy nauczaniu zwykłym sposobem.

— W Warszawie są dwie Synagogi dla Starozakonnych; jedna za Wolskiemi rogatkami; druga na Pradze. Domów modlitw w Warszawie 191, a na Pradze pięć; razem 200.

— Dwie wiorsty drogi zwirowej w pierwszej stacji Petrokowsko-Wolborskiej, i jedna wiorsta w drugiej stacji Petrokowsko-Kaliskiej, będą odbudowane.

— Poczthalter w Miłośnie, pan Karśnicki Albert, nadesłał do Redakcji szczególnej formy szparag, który jest do obejrzenia, za wrzuceniem jakiej ofiary do puszki ubogich.

— Dziś p. Aleksander Chodecki opuścił Warszawę wraz z p. Mączyńskim, udając się do Płocka, w celu dania tam koncertu, jakeśmy to już donieśli. Koncert ten ma się odbyć we Środę 26 Maja.

— Na Wiśle pod tak zwaną „Kępą Bielańską,“ co wieczór ukazuje się kilka dość licznych stad dzikich kaczek. Jeżeli myśliwi będą dla nich litościwi, to na jesień z pewnością kilka stad onych zamieni się w kilkanaście.

— Echo ze wsi przynosi wieść, że w bieżącą wiosnę ukazuje się niezwykłe mnóstwo rozmaitego ptastwa. Że zjawiska też tego można wróżyć, że lato nie będzie bogate w owoce, i że może nie pojawi się żadna z epidemji na ludzi.

— Wczoraj w Teatrze Wielkim odbyła się próba obrazu dramatycznego, p. t. „Ostatnie chwile Kopernika“, w którym przyjmują udział pp. Królikowski, Chęciński i Grzywiński.

— Dnia 12go Maja, w rzece Jeziorka, utonął Franciszek Bogucki, nauczyciel szkoły początkowej we wsi Jazgażewie.

— D. 19 b. m. wieczorem, podczas burzy, pod parkanem murowanym folwarku Sto-krzyzkiego, dostrzeżono: *a)* zabitego uderzeniem piorunu Emiljana Awerjanowa, muzykanta, żołnierskiego stopnia 2-ej Grenadjerskiej baterji, 3-ej Gwardyjskiej i Grenadjerskiej brygady artylerji, który po apelu wydalił się z koszar; *b)* w odległości kilku kroków od niego, Marjannę Głogowską, służącą, w domu pod nr. 725 zamieszkałą, wprawdzie żywą, lecz bez przytomności, w konwulsjach. Głogowska odesłana do szpitala Dzieciątka Jezus, a o wypadku tym oprócz dochodzenia ze strony Policji zawiadomiono Sąd.

— Onegdaj, w cyrkule Zamkowym, kapitan, Paweł Cyrk, Referent młodszy kancellarji Namiestnika, w domu pod nr. 441 zamieszkały, znaleziony został nieżywym w swoim mieszkaniu. Jak wnosić należy śmierć nastąpiła w skutek zagorzenia. W celu wyprowadzenia śledztwa o wypadku tym Sąd zawiadomiono i ze strony Policji zarządzono dochodzenie.

— Na cmentarzu Powązkowskim, znaleziono podrzucone niewiadomo przez kogo, dziecię nieżywe płci męzkiej, o czem dla dochodzenia Sąd zawiadomiono.

— Onegdaj za rogatką Wolską, w domu pod nrem 3106*hha*, krowa należąca do młynarza Wurita, padła od zarazy księgosuszu, a druga krowa zachorowała z tejże przyczyny. Urząd Lekarski o wypadku tym zawiadomiony i stosowne środki ostrożności przedsięwzięte zostały. (Gaz. Polic.)

— *Panu W. W.* z hotelu........, na zapytanie gdzie istnieją łaźnie w Warszawie? Na Rybakach pod Nrem 2565 (Dworzyński Wojciech); Nro 2566 (Feinmesser Szmul); Nro 2571 (Zwoliński Józef); 2623 na Białoskórniczej (Najmski Władysław); na Twardej Nr 1092 (Przepiórka Wolf); Nro 1191 (A. B. Troester Bazyli); pod Nr 3000 fabryczna (Hr: Rönikier Adam); Nowy Zjazd Nro 2621A. (Zdanowicz Michał); Długa Nro 555 W. Ossowskiego w szafkach, (Küster Rozalja).

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od Adama Rochmana rs. 1, na budowę studni przy Ochronie Xiędza Baudouina.

Z Klecka 14 Maja. — Trwająca przez miesiąc Kwiecień susza, a mianowicie kilka dni na początku Maja mroźnych, niemało zmartwiły rolnika, jednakże deszcze żyzne i ciepła, które mamy od tygodnia przeszło, dodały mu mniej otuchy, bo też wszystko, tak ozimina, jak jarzyna, jak nawet i rzepie, co o nich mniemano, że zupełnie pomarzły, są w ogóle po większej części niezłe.

— W Poznaniu, dnia 14go b. m., rozstał się z tym światem Józef **Zychliński**, dziedzic w Brzostowni; w Łańcucie Józef-Wojciech **Jarosz**, Naczelnik Izby obrachunkowej Magistratu lwowskiego; w Majdanie górnym pod Nadworzą, w własnym majątku, Kornelja z Bieńkowskich **Wiśniowska**, i w Sołecznie Emilja **Grudzielska**, oraz w Krakowie Jan-Kanty **Mikuszewski**, obywatel tameczny, przeżywszy lat 76.

— *Z Wieliczki*. — W ciągu tygodnia od 3 do 9 Maja włącznie, przypływ wody zmniejszył się w ogóle o 20 cali. Przedsięwzięta w tym tygodniu naprawa rur i skrzyni wentylowej na drugiem piętrze szybu Elżbiety, sprowadziła znów nieznaczne podwyższenie stanu wody. Eksploatacja soli postępuje zwykłym porządkiem. W miesiącu Kwietniu wydobyto 114,510 centnarów.

— Pierwszy pociąg kolei żelaznej, ze Złoczowa bezpośrednio do Lwowa, przyszedł w zeszły poniedziałek.

— Piszą z *Poznania* dnia 18 maja: W ostatnich dniach osłabiło się usposobienie tutejszego targu w skutek wiadomości, o wypadku londyńskich akcyj wełny. Prawdziwa niechęć dla tego panuje przeciw wielkim zakupom kontraktowym, a zaniedbane są mianowicie zupełnie wełny pośledniе, chociaż właściciele chętnie stosują się do podawanych ze strony kupujących cen. Sprzedano kilka partji lekkich cienkich wełn do wyrobu sukna zdatnych po cenie 48 do 50 talarów, ze składu starej wełny nic nie sprzedano w ubiegłym tygodniu. Strzyży sprzyja powietrze nadzwyczajnie, a jeżeli, powietrze to potrwa jeszcze czas niejaki to spodziewać się można dobrego prania.

— Na posiedzeniu towarzystwa lekarskiego krakowskiego d. 18 b. m., odczytano pismo nadesłane z Prezydjum namiestnictwa we Lwowie, potwierdzające wybór między innemi Dra Ludwika Natansona, na członka tegoż Towarzystwa. Na tem posiedzeniu, obecny był jako gość, okulistą, Dr Dobrzański z Warszawy.

— W dniu 2gim b. m., umarł na ropnicę w Monachjum, Dr Knab, assystent Professora Nussbaum'a, po 6cio-tygodniowej ciężkiej chorobie, która rozwinęła się w skutku zranienia przy wykonaniu operacji.

— Monitor Mormonów „Deseret News" z d. 23 Września 1868 r. zawiera ważną i jak się zdaje urzędową wiadomość, że Ahasverus, żyd wieczny, w swej wędrówce po świecie, przechodził niedawno przez cieśninę Behringa i w ostatnich czasach był widzianym w Ameryce, gdzie obecnie z kraju do kraju, z miejsca do miejsca się przenosi. Pewien dzierżawca, nazwiskiem Michał O'Grady, za gościnne i serdeczne przyjęcie słynnego turysty, otrzymał od niego na pamiątkę, dużą księgę in folio, w pargamin oprawną, zawierającą wyjątki z babilońskiego Talmudu, i świadectwo. Że dotychczasowy posiadacz tej książki, jest rzeczywistym Ahasverusem, a niejakimś zwyczajnym żydem, jak to niektórzy utrzymują.

— Dziennik „Turquie" podaje wiadomość o silnem trzęsieniu ziemi na Symi, jednej z wysp należących do gromady Sporadów, na morzu egejskiem. Pierwsze wstrząśnienia, według tej wiadomości, nastąpiły 28 Kwietnia, około godz. 8ej wieczorem i trwały przez 5 minut, poczem nagle działanie rozhukanego żywiołu ustało. Nazajutrz wszakże huk podziemny i wstrząśnienie ponowiły się i powtarzały w coraz mniejszej sile przez dni następne, aż do 22 t. m. Pierwszy cios miał być najsilniejszym i wiele budynków wtedy odrazu runęło w gruzy, inne tylko porysowały się, a pozapadały dopiero w dniach następnych. Wiele ludzi zginęło, więcej jeszcze doznało ciężkiego kalectwa lub uszkodzenia na zdrowiu. Ogólna liczba ofiar nie podana. Ostrzeżona o dalszem niebezpieczeństwie, ludność wyniosła się na otwarte pola i jeszcze po ostatniem wstrząśnieniu koczowała pod namiotami. Odpowiedzialność za powyższą wiadomość pozostawiamy dziennikowi, który ją najpierwszy podał.

— Ukończona w tych dniach kolej oceanowa prowadząca wszerz Stanów Zjednoczonych od Waszyngtomu i Norfolku do San Francisco, wynosi 3,300 mil ang. a podróż nią kosztuje w najniższej klasie 30 funt. szterl. (180 rs.) Przestrzeń tę przebiegać będzie pociąg w 6 dniach, $17\frac{1}{2}$ godzinach wraz przestankami w głównych punktach. Z Londynu będzie można stanąć w 17 dniach w San Francisco. Z tego ostatniego miasta chodzą statki parowe do wysp Sandwich, do Japonji i Chin, a teraz będzie zaprowadzona stała poczta do Australji, dokąd podróż z Anglji tą drogą wyniesie tylko 28 dni. (Gaz. Pols.)

— Nadzwyczajny wyskok natury opisuje „Gazeta Aradzka". Długi cybuch, od roku już do palenia tytuniu używany, rozwija się i wypuszcza świeże listki. Nie wierzylibyśmy temu cudowi, gdybyśmy go na własne oczy nie widzieli, mówi korrespondent tej gazety i odwołuje się do botaników o wyjaśnienie faktu. Zdaje się, że „Gazeta Aradzka należy do ślepych,... którzy widzą.

- Niejaki p. Margueritte, wynalazł ulepszony sposób otrzymywania cukru krystalicznego z melassu w stosunku 35 do 38% czystego produktu. Jeżeli cyfra ta nie jest przesadzoną, to ogólna ilość cukru wydobywanego ze 100 f. buraków, wynosiłaby 25 funtów i wyobrażałaby dziś półtrzecia raza większą wydajność niż przed 20 laty. Cała manipulacja chemiczna w wynalazku p. Margueritte zasadzać się ma na użyciu alkoholu 85 stopniowego. Wynalazca zyskał już podobno poklask akademji francuzkiej.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Pokazuje się dzisiaj, że znaczenie i doniosłość zaburzeń na placu pod teatrem Chatelet, cyrkiem Napoleona, Bastylją i w innych miejscach były przeceniane, bo o zrobieniu zaburzenia na prawdę nikomu się ani śniło, nawet najczerwieńszym z czerwonych, gdyż wiedzieli o tem aż nadto dobrze, żeby im się nie udało. Władza wszelako zdawała się żywić inne przekonanie, gdyż nietylko kazała wystąpić całej policji, ale skonsygnowała całą załogę w koszarach, i rozwinęła silny oddział na przedmieściu S. Antoniego. Głównie zwrócono uwagę na zabezpieczenia Tuilerji, dokąd w piątek wieczorem sprowadzono 500 żołnierzy ze szkoły wojskowej, z pola Marsowego i rozesłano im materace, na których biwakowali. Każdy żołnierz miał obok siebie nabity karabin. Strażnicy przy bramach pałacu i ogrodu tuileryjskiego, oraz Luwru, mieli polecenie zamykać je na pierwszy znak alarmu. Wszystkie te ostrożności zachowywano i nazajutrz, pomimo najzupełniejszej spokojności, jaka panowała w Paryżu: żołnierzom dozwalano w prawdzie wychodzić z koszar, atoli z zastrzeżeniem, ażeby nie oddalali się z dzielnicy, w której leżą koszary, tak, aby za pierwszem uderzeniem w bęben mogli powrócić do koszar.

Francuzki minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie do prefektów, ażeby w ostatnich pięciu dniach poprzedzających wybory, nie dopuszczali żadnych zgromadzeń politycznych pod jakimbądź pozorem zwołanych, a odnosząc się do wypadków paryzkich, oświadcza, że rząd jest dość potężnym, aby

wszystkim zamachom odważne stawił czoło, a wichrzycieli zgniótł na miazgę.

Książę Napoleon powrócił we Środę do Paryża. Podróż jego trwała miesiąc. Jechał przez Zagrzeb (Agram), Wenecję, Medjolan i Turyn.

Rozpowiadano temi dniami, i wieść tę powtórzyły nawet niektóre dzienniki paryzkie, że „Journal officiel“ ma ogłosić rozporządzenie cesarskie o rozpuszczeniu stu tysięcy ludzi z pod sztandarów do domu. „Journal officiel“ nie zamieszczał nic podobnego, a mimo to pogłoska utrzymuje się. Mówią także, iż cesarz ma wydać w d. 23 b. m. manifest do narodu, ale treść jego jest dotąd tajemnicą.

Ministrowie wojny i skarbu, oświadczyli na posiedzeniu kortezów, że wszystkie wieści o grożących jakoby w Barcellonie, Saragossie i innych miejscowościach zupełnie są pozbawionemi wszelkiej podstawy. Jenerał-kapitan Katalonji zapewnia najuroczyściej, że niczego obawiać się nie potrzeba, albowiem w Saragossie uformowaną została kolumna ruchoma, mogąca w każdej chwili przenieść się czy to do Nawarry, czy Kataloniji, czy Kastylji, czy Biskai. W całej Hiszpanji wszakże panuje najzupełniejsza spokojność, a jeżeli dotąd bezporównania większym trudnościom dano radę, to i mniejsze się przezwycięży. Deputowany Paul y Angulo odezwał się naówczas, że lud wystąpi przeciwko monarchji, ale minister wojny uspokoił go i oświadczył, że lud nic innego nie zrobi, tylko uszanuje uchwałę kortezów, i deputowany cofnął swoje wyrażenie. Dalej zaprzeczył minister wojny jak najkategoryczniej, że fałszem jest rozsiewana pogłoska, jakoby w wojsku pokazywać się zaczęły objawy ochoty przywrócenia na tron burbonów.

Wiadomości o odwołaniu posła hiszpańskiego p. Tassara z Londynu, jaką podawały niedawno gazety, okazała się bezzasadną, ponieważ urzędowa „London Gazette“ donosi, że na ostatniem posiedzeniu rady tajnej przed wyjazdem królowej, lord Clarendon przedstawił J. K. M. don Gabriela Garcję Tassara, który doręczył monarchini listy rządu hiszpańskiego, uwierzytelniając go w charakterze posła nadzwyczajnego i pełnomocnego ministra przy dworze londyńskim.

Ministerjum portugalskie, jak donoszą z Lizbony, przedstawiło w Izbie swoje finansowe plany, nic polegające na żadnym nowym systemie skarbowości, ale poprostu mające na widoku powiększenie istniejących już podatków. Łatwo się domyśleć, że Izba niebardzo mile je przyjęła.

Na wtorkowem posiedzeniu Izby deputowanych, oświadczył Menabrea na zapytanie deputowanego Bonfadini w przedmiocie połączenia koleją żelazną Włoch z Szwajcarją, że kwestja ta długo przez kommisją rozbieraną była, i że kommissja zgodziła się ostatecznie na linją Ŝgo Gotarda. Rząd włoski dał swojemu reprezentantowi w tym samym duchu instrukcje, nie ujmując wszelako powagi postanowieniom kommissji. Stanowcze wszakże rozstrzygnięcią dotąd nie nastąpiło, narady wciąż trwają, a cała sprawa jeszcze pod ścisły rozbiór wziętą zostanie.

W wielu gazetach włoskich napotykamy wiadomość, że nowe ministerjum robi bezpośrednie usiłowania, dla przywrócenia dyplomatycznych stosunków ze Stolicą Apostolską.

O zdrowiu austrjackiego jenarała Gablenza, który złamał nogę spadłszy z konia, gdy towarzyszył księciu Napoleonowi, dochodzą nas pomyślne nowiny. Już prawie zupełnie powrócił do zdrowia.

Komitetowi posiadączy papierów zagranicznych w Londynie, kazał oświadczyć rząd austrjacki, iż nie może uwzględnić protestacji tegoż komitetu przeciwko konwersji austrjackiego długu państwa. Oświadczenie to nie pozostanie bez szkodliwego skutku na kurs austrjackich papierów, na angielskich pieniężnych targach, jak to komitet wspomniony przepowiedział w protestacji.

Burzenie fortyfikacji luksemburgskiej ciągle postępuje. Temi dniami wysadzono w powietrze przez podłożenie miny najsilniejszy bastjon południowego frontu Nowej Bramy. Bastjon ten nosił nazwę: „Camus“; budowę jego rozpoczęto jeszcze za panowania austrjacko-hiszpańskiego w r. 1556, ale ukończono dopiero za Ludwika XIV w r. 1697.

Królowa angielska wyjechała do Balmoral. Pobyt jej potrwa tam mniej więcej miesiąc, a po powrocie dworu z szkockich gór w d. 17 przyszłego miesiąca, ma być danym bal kostjumowy w pałacu Buckingham. Bal ten będzie pierwszym w tym rodzaju od śmierci księcia Alberta, ale wątpią, czy królowa na nim się ukaże. Księztwo Walji powrócili z podróży.

Wykazało się, że opisywana po gazetach kradzież broni w Belfast, nie ma nic wspólnego z fenjanizmem. Urzędnik policyjny wszedłszy do sklepu zastawniczego znalazł przypadkowo chłopca, który chciał pożyczyć pieniędzy za zastaw pistoletu. Powziąwszy podejrzenie urzędnik udał się z chłopcem do domu, odbył rewizję i znalazł broń skradzioną pod podłogą domu. Złodzieje umyślnie ukradli broń, będąc pewnymi, że zmylą poszukiwania policji, zwracając je na fenjenów.

W Preston, w tkalniach bawełny, robotnicy świętowali czas niejaki, chcąc wymódz na właścicielach większą płacę, ale komitet zgromadzenia tkaczy dał im w okólniku *ad hoc* wydanym, radę, aby pojednali się z swoimi pryncypałami, gdyż na innej drodze nie dopną swojego celu.

Zapowiadają, że w bardzo prędkim czasie Turcja przyjmie metryczny system miar i wag. Jeszcze jeden krok na drodze postępu!

Królowa Madagaskaru przyjęła wiarę chrześcijańską. Za jej przykładem poszło wielu znakomitych dygnitarzy dworu. Chrztu dopełnił missjonarz angielski.

Korrespondent „Times'a“ z Filadelfji wspomina o pogłoskach krążących mającej podobno nastąpić zmianie w gabinecie Granta, i uważa ją za niezupełnie nieprawdopodobną. Grant albo będzie musiał to uczynić, albo narazić się na niezadowolenie, a nawet na utratę przychylności radykalnego stronnictwa. Gabinet jest bardzo słabym: nie odpowiedział wielu oczekiwaniom, jakie obudziły się z jego utworzeniem. Najlepszym ze wszystkich ministrów jest Fish, ale i jego zasługa ogranicza się na tem, że powstrzymuje wojenne zachcenia prezydenta.

(W. T. B. Indép. belge, Jour. des Déb., La France La Liberté, Le Nord, Köln. Ztg., Staats Anz., Neue Preuss. Ztg, Nordd. Allg. Ztg.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 21 Maja godz. 11 m. 30 w nocy.

Madryt. — Kortezy przyjęły artykuł konstytucji stanowiący o monarchicznej formie rządu.

Mnichów. — Rezultatem wyborów do sejmu

było: 58 ze stronnictwa postępowego, 72 patrjotycznego, 14 konserwatystów i 1 demokrata.

Paryż. — „Patrie" donosi, że Król pruski odroczył podróż do Hannoweru, obawiając się nieprzyjaznych manifestacji.

— Ś. p. Józefa z Szczęsnych **Brzoska**, wdowa, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, w dniu dzisiejszym po długiej i ciężkiej chorobie życie zakończyła, przeżywszy lat 55. Pozostałe rodzeństwo zaprasza Krewnych i Znajomych na exportację zwłok z kościoła Ś. Krzyża, w d. 24 Maja r. b., o godzinie 4 po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mającą. —3623—(5947)

TRAFIŁA KOSA NA KAMIEŃ.

„Temi dniami" pisze Kurjer w San Francisco, (w Kalifornji) „nadzorca jednego z najpierwszych hotelów szedł wieczorem przez ulicę Waszyngtona, gdy nagle zjawił się przed nim drab olbrzymi, i wycelowawszy doń z pistoletu, krzyknął:

— Pieniądze albo życie!

— Jeżeli tak, wolę oddać pieniądze — rzekł tamten nieprzestraszony wcale,— zaczekaj.

To mówiąc sięgnął do kieszeni.

Uspokojony tą uległością pozorną, rabuś opuścił na dół pistolet, ale w tejże samej chwili, ów posłuszny przechodzień wycelował do niego z ogromnego rewolweru i krzyknął.

— Jeżeli drgniesz tylko, zginąłeś! Rzuć pistolet zdaleka od siebie.

Przestraszony złodziej z kolei usłuchał rozkazu, a zwycięzca tonem groźnym zawołał:

— Teraz ty oddaj pieniądze!

Ton stanowczy z jakim te wyrazy były wypowiedziane, nasunął myśl rabusiowi, że niema co się namyślać, jeżeli chce wyjść cało z tej sprawy.

Z pokorną miną podał przeciwnikowi wszystką gotowiznę, jaką miał przy sobie, to jest 37 dollarów (55 rs. 50 kop.) i drapnął w nogi.

Energiczny nadzorca nie chciał korzystać z tej gratki, ale nazajutrz oddał ją na cele dobroczynne, zachowując jedynie pistolet jako trofeum odniesionego zwycięztwa.

SZARADA PREMJOWA.

(A. T.)

Trzecie pierwsze bliskie;
Drugie trzecie niskie.
Wszystka jest wysoka,
Często i szeroka.

(Znaczenie zeszłej Szarady, *Balsam*).

(Pierwsza Osoba nadsyłająca rozwiązanie powyższej Szarady, otrzyma jako premjum, dzieło p. t. „*Warszawa pod względem hygienicznym, topograficznym i geologicznym.*")

Redaktor, W. *Szymanowski.*

ko całe szczęki na złocie, kauczuku i platynie. Biednym udziela pomoc bezpłatnie, od 8-mej do 9-ej z rana. Mieszkanie przy ulicy Długiej Nr.568 (53), wprost arsenału. —1—3— —3578— (3048)

— Józef Karpiński, Adwokat i Obrońca przy b. Radzie Stanu, mianowany Obrońcą przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu; mieszka przy ulicy Śto-Jerskiej pod Nrem 1773, i przyjmuje sprawy do wszystkich Instancji Sądowych. —3607—

— W Niedzielę, sprzedawać będą bilety na loterję fantową w Resursie Kupieckiej, od godziny 5tej do 8mej wieczorem: pani Zalewska Balbina z panną Kisielnicką Henryką. —3583—

— Listy bezimienne nadsyłane mi przez p. Teofila Z. (o czem się przekonałam), obudzają we mnie jak największą pogardę, dla osób zaś, które on śmie spotwarzać, zapewniam go, że szacunku mego nigdy nie zmienię. *Józefa ....ska.* —3588—

— Mam zaszczyt donieść szanownej publiczności, iż od dnia 25 Maja r. b. otwieram na nowo Szkołę pływania, którą niegdyś utrzymywałem, wspólnie ze ś. p. Th: Mathes. Zapis na naukę pływania, jakoteż na abonament do kąpieli, dla umiejących pływać, odbywa się w Instytucie gimnastycznym na Sewerynowie, codziennie od godziny 3ej do 5ej, a następnie będzie miał miejsce w szkole pływania. — Stanisław *Majewski.* (3—3) —3,403— (5641)

— Podobnie, jak w zeszłe Zielone Świątki, jutro w Niedzielę orkiestra w pełnym komplecie pod dyrekcją p. Nikolausa, kapelmistrza, grać będzie w Prado. Między innemi wykona nowy marsz, kompozycji dyrygującego. — Początek o godzinie w pół do 5, miejsce po kop. 15 od osoby, dzieci bezpłatnie. —3614—(5929)

— Upraszam ucznia, który w dniu onegdajszym kupił ¼ część losu Nr 3895c, dla pana „Kugler" aby zechciał się zgłosić, dla sprostowania zaszłej pomyłki, gdyż stosowne zastrzeżenie gdzie należy poczynionem zostało, i wrazie wygranej, taż właściwemu graczowi w Kontrolli Kollektorskiej zapisanemu wypłaconą zostanie.— *Ludwik Giwartowski, Krakow.-Przedm. Nr 410.* —3582—

— Skutkiem zajętego po mnie lokalu przy ulicy Dzikiej wprost wojennego placu, przez osobę naśladującą wyroby przezemnie wykonywane, jako utrwalające pamięć zmarłych osób, czuje się w obowiązku donieść niniejszem, iż tylko za trwałość takich wyrobów jak krzyżów drewnianych i t. p. nadgrobków ręczyć mogę, które się znajdują tylko w mojej pracowni, urządzonej w pierwszym domu za rogatkami powązkowskiemi pod Nr 27*a*, gdzie obecnie otworzony jest ogródek. Także przyjmują się u mnie zamówienia na odnawianie pomników, roboty pozłotnicze i t. p. Jan *Sobolewski.*
(2—3) —3,330— (5,485)

DOLINA SZWAJCARSKA.

Jutro:

I.

1. Uwertura „Ruy-Blass," (Mendelssohna-Bartholdi).
2. Kadryl z op. „Księżna Gerolstein," (Biali).
3. Reverie Vieuxtempsa, instrumentował Lange.
4. Potpourri z op. „Traviata," (Verdego).

II.

5. Uwertura z op. „Tanhäuser," (Wagnera).
6. Morgenblätter, walc, (Straussa).
7. „Gute Nacht du mein herziges Kind," pieśń Abta; solo na puzonie wykona P. Künzel.
8. „Vox populi!" potpourri Konradiego.

III.

9. Uwertura z op. „Semiramida," (Rossiniego).
10. „Nad modrym Dunajem," walc, (Straussa).
11. „Ave Maria," (F. Schuberta), ułożone na orkiestrę przez Bilsego.
12. Marsz Perski, (Straussa).

Pojutrze:

I.

1. Uwertura z op. „Anacreon," (Cherubiniego).
2. Accellerationen-walc, (Straussa).
3. Warjacje z kwartetu Cesarskiego, (Haydna), wykona kwartet smyczkowy.
4. Potpourri na melodje K. M. Webera.

II.

5. Uwertura z op. „Fidelio," (Beethovena).
6. Die Fürstensteiner, walc, (Bilsego).
7. Marsz żałobny, (Chopina).
8. „Offenbachiana," potpourri na melodje Offenbacha.

III.

9. Uwertura z op. „Indra," (Flotowa).
10. „Wśród grzmotu i błyskawic," Schnell-polka, (Straussa).
11. Arja z op. „Don Juan," (Mozarta), solo wykona Pan Künzel.
12. Den Frauen Heil, marsz, (Biali).

Początek o godzinie 6tej. — Cena wejścia Kop. 20.

We Środę

po raz pierwszy Nieskończona Symfonja, H-moll, F. Schuberta. „**Ocean**," symfonja, (1szy dział)) A. Rubinsteina.
(1—1) —3611—

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych. codziennie w Hotelu Europejskim.

DONIESIENIA.



FABRYKA Wyrobów Mechanicznych

J. WOROŃCOWA-WIELIAMINOWA

przy rogu ulic Marszałkowskiej i Wspólnej, 1600 lit. o. przyjmuje Wagi wszelkiej konstrukcji, do reparacji i regulowania. (2—6) —3456—(5757)

HERBATA



Towarzystwa Przemysłowo-Handlowego w ULADÓWCE.

Dla wygody Publiczności zaopatrującej się w wyroby fabryczne towarzystwa, uznano za stosowne przysłać na skład Warszawski, Herbatę wyborową wprost z Chin sprowadzaną. O starannem opakunku i rzetelnej wadze czystej Herbaty każdy z kupujących przekonać się może. Sposobem próby skład otrzymał pięć gatunków po Rs. 3, Rs. 2 Kop. 40, Rs. 2, Rs. 1 Kop. 50 i Rs. 1 Kop. 20 za funt; w paczkach po 1 fun., ½ funt. i ¼ funt.; w razie uznania Herbaty przez Publiczność, skład zaopatrzy się i w inne gatunki.

Oględność towarzystwa pod względem dobroci swoich wyrobów może służyć Publiczności za najlepszą rękojmię, iż każdy będzie zadowolony z gatunku kupionej Herbaty.
(5—10) —3027—(5119)



ŚLEDZIE POCZTOWE,

świeże, tegorocznego połowu, poleca Handel Win **S. ROZMANITH**, Nowy-Świat.
(3—3) —3440—(5683)

HOTEL NIEMIECKI

ULICA DŁUGA NUMER 584.

GŁÓWNY SKŁAD PŁÓTNA I BIELIZNY STOŁOWEJ

ORAZ

GOTOWEJ BIELIZNY MĘZKIEJ I DAMSKIEJ Z FABRYK RENOMOWANYCH

w zupełności skompletowany został, świeżemi zapasami Towarów najnowszych fasonów pełnych *gustu*, i ma zaszczyt polecić łaskawym względom Szanownej Publiczności, **niżej podany CENNIK**, mego stale istniejącego Magazynu, **a nie czasowej i upozorowanej, rzeczywistej i wielkiej wyprzedaży**, jakowe to magazyny nieposiadające stałej firmy mają za zasadę jednorazowe korzystanie z Szanownej Publiczności.

CENNIK ten dający bliższe wyobrażenie o szczegółach towarów i cenach takowych, jest zarazem dowodem **nadzwyczajnego umiarkowania.**

PROSZĘ UWAGĘ ZWRÓCIĆ NA NINIEJSZY CENNIK.

Wyroby lniane:

	od	rs.	k.	do	rs.	k.
Sztuka płótna domowego		6	—		12	—
Sztuka płótna prawdziwego Szlązkiego		9	50		15	—
Sztuka płótna familijnego		10	—		13	—
Sztuka płótna prawdziwego Belgijskiego		10	—		14	—
Sztuka płótna Willnerowskiego. . . .		11	—		20	—
Sztuka płótna Bielenfeldzkiego		12	—		21	—
Sztuka weby wiejskiej na 14 koszul . .		13	50		16	—
Weby Belgijskiej na 14 koszul. . . .		18	—		32	—
Weby Holenderskiej na 14 koszul . .		21	—		75	—
Sprzedaje się także i w pół sztukach.						
Płótna prawdziwego Hollenderskiego 3 łokcie szerokości mającego, Łokieć		—	45		1	20
Płótno domowe łokieć		—	18	i drożej.		
Weby ponsowej na wsypki, łokieć . .		—	30	i drożej.		
Drelichy na piernaty, łokieć		—	18	do	—	60
Chustki webowe		2	—		12	—
Tuzin chustek batystowych		3	—		— 15	—

Nakrycia stołowe:

	od	rs.	k.	do	rs.	k.
Garnitur na 6 osób do herbaty. . . .	od	2	—	do	4	50
Tuzin serwet desserowych		1	20		4	—
Tuzin serwet stołowych Damast. . . .		3	—		12	—
Obrusy na stół tak kolorowe jak i białe		1	—		8	—
Garnitur na 6 osób *Damast*		3	—		10	—
Garnitur na 12 osób *Double Damast* .		6	—		18	—
Sztuka ręczników gospodar. 27 łok. mająca		2	—		—	—
Serwety wełniane		2	—		6	—

Bielizna męzka:

	od	rs.	k.	do	rs.	k.
Koszule z czystego płótna, sztuka. . .	od	1	30	do	2	—
Koszule kolorowe, sztuka		1	50		—	—
Koszule z francuzkiego perkalu z wszywanemi gorsami kołnierzami i mankietami, z Hollenderskiej weby sztuka		1	65		—	—
Koszule z cienkiej weby, sztuka. . . .		2	—		2	50
Koszule z najcieńszej weby Hollenderskiej, sztuka.		3	—		6	—
Koszule fantazyjne z gorsami batystowemi lub haftowanemi, sztuka		6	—		12	—
Gorsy webowe do koszul		—	40		1	—
Tuzin kołnierzyków do przypinania, upranych		2	—		4	—
Pół tuzina mankietów		2	—		3	50
Kalesony z dobrego płótna		1	—		1	50

Bielizna damska:

	od	rs.	k.	do	rs.	k.
Koszule z czystego płótna, sztuka. .	od	1	50	do	2	—
Koszule nocne, sztuka		1	80		2	70
Koszule z cienkiej weby, sztuka . . .		2	—		6	50
Koszule z najcieńszej weby Hollenderskiej, sztuka.		3	—		6	—

Wyroby bawełniane:

	od	rs.	k.	do	rs.	k.
Perkale białe w różnych gatunkach, łokieć	od		9	do	—	45
Półbatyst, łokieć		—	20		—	60
Brylantyny i dymki, łokieć		—	20		—	30
Barchan biały, łokieć, ...		—	18		—	25
Piki angielskiej, łokieć.		—	30		—	60
Kołdry pikowe prawdziwe angielskie, sztuka		3	—		7	50
Perkaliki łokieć		—	14		—	—
Halki		2	25		—	—

---

	od	rs.	k.	do	rs.	k.
Kaftaniki wełniane tak męzkie jak i damskie, sztuka	od	1	65	do	4	50
Kalesony męzkie wełniane.		2	25		—	—
Krawaty jedwabne		—	20		1	50

Skarpetki w różnych gatunkach po cenach przystępnych.

Kupującym w większych partjach odstępuje się stosowny rabat.

Obstalunki w Królestwo i Cesarstwo od rs. 50, będą na zamówiony czas akuratnie i sumiennie wykonywane.

Polecając Magazyn mój nowy łaskawym względom Szanownej Publiczności, proszę uprzejmie o zaszczycanie mnie swem zaufaniem, a z którego wywiązać się chlubnie będzie zadaniem mojem.

Za rzetelność miary i prawdziwość płótna, oraz za wszelkie inne towary, które sprzedają się w mym Magazynie, zaręcza firma

(1—1) —3547— 9342)

S. LILIENTHAL.



W domu pod Nr 44 (dawnym 1302), wprost apteki W-go Koopego, w ulubionym i odświeżonym ogródku

RESTAURACJA,

poleca się Szanownej Publiczności i zapewnia Ją, iż głównem staraniem podpisanego jej właściciela, będzie każdego z łaskawych Gości w zupełności zadowolnić, doborowemi świeżemi **potrawami, przekąskami,** wszelkiego rodzaju **nowaljami** jak **szparagami, rakami, kurczętami,** oraz doskonałem **piwem bawarskiem** prosto z lodu, którego obfity posiada zapas. Bilard świeżo wyregulowany i pisma perjodyczne dla rozrywki Szanownych Gości. **JÓZEF CWIERLIKOWSKI**

(3—0) —3401—(5525)



Śledzie Pocztowe

tegorocznego połowu, codziennie otrzymuje **Skład Ant. Stępkowskiego.**

(4—0) —3498—(5649)

GŁÓWNY SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH

Z FABRYKI

H. CEGIELSKIEGO

W Poznaniu.

Poleca na obecną porę:
SIEWNIKI uniwersalne Robillarda.
SIEWNIKI do koniczyny i rzepaku.
WALCE pierścieniowe.
PŁUGI Wrzesińskie i inne.
OBSYPNIKI i WYPIELACZE.
BRONY czeskie i szkockie Howarda.
DRAPACZE i EKSTYRPATORY.
ZGŁĘBIACZE i ZNACZNIKI.
GRABIE Howarda i **SPYCHACZE.**
oraz wszelkie inne praktyczne Machiny i narzędzia rolnicze.

HERMAN GOLDENRING.

ulica Miodowa, Nr 494, obok Kościoła Przemienienia Pańskiego.

Wszelkie listowne zlecenia uskuteczniają się szybko i akuratnie.

(8—10) —2035—(3345)

Wystąpiwszy w r. 1866 ze wspólki z firmy „PP. Herkmann i S. Szajder" w hotelu Litewskim istniejącej, i oddawszy aktem urzędowym w obec właściciela domu i świadków, na ręce żony wspólnika wszystkie towary, oraz przedmioty własnością osób postronnych będące, wraz z kluczami, ostrzegam niniejszem tegożmego dawnego spólnika, iż jeśli nadal do mnie interessentów po odbiór czapek do naprawy pozostawionych odsełać będzie, przymuszonym będę wystąpić drogą prawa przeciwko niemu.— **S. Szajder,** fabrykant czapek w gmachu teatralnym.

(1—1) —3572—(5923)

Nagrody rs. 3.

W dniu 21 Maja, przechodząc przez ulicę Karmelicką, Nowolipki i Ogród Krasińskich, zgubiono dwa Nakazy, Wyrok i Volumin akt processowych, pod rubrum Domu Handlowego London et Burton, Bottled, Beer et Comp. Upraszą się znalazcę, o oddanie Papierów do Rządcy Domu, Nr 2424, przy ulicy Nowolipie, za powyższą nagrodą.

(1—1) —3613—(5949)

TEATR WIELKI.

Dziś (w Wielkim) **MARJA DE ROHAN, WESELE W OJCOWIE.**

Jutro **HELENA de la SEIGLIERE** (po cenach teatru Rozmaitości).

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 10 (22) Maja 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano Ruble	Żądano kop: sr.	Płacono Ruble	Płacono kop: sr.
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 33				
Dukąty Holen: rs: — k: — r 3 k: 57				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	87	17	86	67
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	84	34	84	—
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	—	—	99	50
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	72	43	72	10
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	173	—	172	—
„ „ „ z r: 1866	169	50	168	50
5% Listy zastawne rossyjskie . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	—	—	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	—	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 kop. 65%
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: 90
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 115 kop. 65 rs. 114 k. 90.
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 96½, rs. 7 k. 92½.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 95 k. 25 rs. — k. —.
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 95 k. 70 rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 21 Maja płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. 15 do rs. 6 ko. 67; żyta od rs. 4 k. 72½ do rs. 5 k: —; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 3 kop. 75 do rs. 4 k. 20; owsa od rs. 3 ko: — do rs. 3 kop: 30; kartofli od rs. 1 kop: 5 do rs: 1 kop: 20.

Okowity płacono, dnia 21go Maja: za wiadro od rsr. 2 kop. 76½ do rsr. 2 kop. 81; za garniec od rs. — kop. 90 do rsr. — kop. 91½.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DWA DODATKI.